



Komentarz rynkowy

W inwestowaniu emocje są złym doradcą

Ostatni tydzień lutego przyniósł bardzo dużą zmienność na rynku finansowym. Gdy jednak spojrzymy na historię notowań rynkowych, to znajdziemy podobne epizody, więc obserwowana sytuacja nie jest niczym nadzwyczajnym.

Jeżeli obserwowane spadki indeksów giełdowych, bądź informacje o rozprzestrzeniającym się wirusie, są naszym jedynym doradcą w inwestycjach, to tego typu strategia jest błędna. Należy pamiętać, że w ostatecznym rozrachunku emocje są złym doradcą na rynku finansowym. Nie należy więc nerwowo reagować na napływające informacje i wiąże się to zarówno ze sprzedażą jednostek funduszy akcji, bądź ich zakupem. Warto cały czas wiernie trzymać się obranej wcześniej strategii.

Niektórym może się wydawać, że obecny powód wyprzedaży związany z ryzykiem pandemii nowego wirusa zmienia postać rzeczy, ale tak nie jest.

Świat już nie raz mierzył się szybko rozprzestrzeniającymi się chorobami i w ostatecznym rozrachunku sytuacja zawsze wracała do normy. Trudno oczekiwać, że obecnie będzie inaczej. W dłuższym okresie rozprzestrzeniania się nowego wirusa zostanie zatrzymane i zapewne pojawi się na niego odpowiednia szczepionka. Także sytuacja na rynku finansowym powróci do normy. Oczywiście nie oznacza to, że podwyższona zmienność szybko zniknie. Takie ryzyko zawsze trzeba brać pod uwagę i obecna sytuacja nie jest wyjątkiem.

Należy także pamiętać, że fundusze inwestycyjne nie są narzędziem stworzonym do spekulacji na rynku finansowym, ale rozsądnego inwestowania. Samo inwestowanie wiąże się z odpowiednim horyzontem czasowym, który nie powinien być dostosowywany do zmieniającej się sytuacji na rynku. Należy więc zachować spokój i nie podejmować nerwowych decyzji, tylko dlatego że inni uczestnicy rynku dali się ponieść negatywnym emocjom.